

(Gazzetta dello Sport - M.Cecchini) Istnieje poczucie, że Ocean Atlantycki się kurczy. Po letnich zapowiedziach, kampanii zakupów i wzmocnieniu klubowej struktury wokół Rudiego Garcii, James Pallotta wierzył, że zbudował tak solidny okręt, że może on płynąć bez jego stałego nadzoru, dopóki nie odkrył w grudniu, że jest jeden krok od wraku.

I tak po wstrząsie - zwolnienie trenera - nadchodzi moment przebudowy, która przejdzie również przez rolę menadżerów. Niezależnie od kontraktu do 2017 roku, decyzja dyrektora sportowego Sabatiniego o chęci złożenia dymisji po zakończeniu sezonu z powodu na wymieszanie zmęczenia z niezadowoleniem, zmusza prezydenta do podjęcia ważnych decyzji. *"Luciano jest wielką wartością dodaną. Jest niesamowicie błyskotliwy, nie zapominając, że jego asystenci pracują tak ciężko jak rzadko się widzi. Przed jego zatrudnieniem kontaktował się z wieloma wielkimi trenerami i każdy z nich powiedział mi, że będzie idealnym wyborem. Wszyscy mi potwierdzili, że jest jednym z najlepszych trenerów w obiegu. Ze wsparciem, jakie mu obiecałem, dokona z Romą wielkich rzeczy"*. Morał: przynajmniej z punktu widzenia ławki w przyszłym sezonie nie trzeba będzie oczekiwać rewolucji.

Inaczej wygląda sprawa Sabatiniego. Praca wykonana przez dyrektora sportowego była doceniana przez amerykańskich właścicieli, zarówno z punktu widzenia zarobkowego, jak i wzrostu wartości wielu graczy. Wygrane były jednak odwrotnie proporcjonalne do krytyki, którą otrzymała Roma i w ten sposób rozczarowanie wydało się zyskać przewagę, zwłaszcza po tym jak odrzucono jego radę kontynuowania sezonu z Garcia i potem spróbowania zatrudnienia Antonio Conte. Nie jest tajemnicą, że Sabatini zwierzył zarówno Pallotcie jak i przyjaciółom pragnienie dymisji po zakończeniu sezonu, być może po tym jak stworzy podwaliny pod letnie mercato. Na pewno prezydent nie chciałby go stracić, ale na pewno nie będzie jedynym sternikiem jak było po odejściu Franco Baldiniego. *"Walter będzie miał we wszystkim większe wsparcie - przyznaje Pallotta - ode mnie i od wszystkich w porównaniu do tego jak było do tej pory"*. Miłe słowa, które jednak sprawiają już wrażenie ograniczenia uprawnień dyrektora sportowego, który już w tej chwili nie jest zachwycony umieszczeniem w Trigorii Alexa Zecci, u którego nikt w klubie nie rozpoznaje wielkich umiejętności piłkarskich, a który jest przyjacielem (okiem i uchem) prezydenta. Nikt nie byłby jednak zaskoczony gdyby po odejściu z klubu Sabatini pozostał punktem odniesienia na zewnątrz, gdyż Pallotta nie lubi tracić ludzi, których ceni. Jednym z wielu przykładów jest właśnie Baldini, z którym prezydent pozostaje w kontakcie, korzystając z jego wskazówek.

Tym, który z kolei nie ma problemów odnośnie przyszłości jest dyrektor generalny Baldissoni, którego kontrakt wygasa w czerwcu. *"Mauro nigdzie nie odejdzie - mówi*

prezydent. - *Jest niezawodny i inteligentny i zajmuje się klubem jak nikt inny. Nigdy nie znałem kogoś takiego kto pracuje tyle co on. Zespół ma szczęście z jego posiadania*". Morał: wydaje się, że burza przeszła, na tyle, że Real Madryt wydaje się być przyczyną emocji, a nie strachu. *"Jestem zadowolony z losowania. To będą dwa wielkie pojedynki"*, zakończył prezydent. I ze Spallettim na ławce zwroty akcji nie wydają się być znowu niczym cud.

Autor: abruzzo